

ZDZISŁAW STRYCHARZ

ur. 1945; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów, czyny społeczne, pochody pierwszomajowe, Adam Tomanek, lody, sprzedaż towarów

Czyny społeczne i 1 maja

Chodziłem na czyny społeczne. Jak czyny społeczne, to i 1 maja, bo to też się wiąże z takim jakby obowiązkiem. Na czyny społeczne chodziło się z chęcią, bo czyny społeczne były czymś takim, co świadczy się na rzecz społeczną, że to będzie naszym wspólnym udziałem. I to był taki myk ze strony władzy, ale on się spotykał z takim dobrym odzewem. Między innymi wbijałem łopatę pod dzisiejszy Zalew Zemborzycki, w dzisiejszym Parku Ludowym też coś tam kopałem. Mam zdjęcia nawet z tego okresu, jak na tych czynach z pracy jesteśmy. Chodziło się normalnie. Natomiast na 1 maja nie chodziło się normalnie, ale były takie instytucje –między innymi moja –że nie ma obowiązku, ale lepiej, żebym cię widział, nie? Takie było hasło, bo potem, jak nie byłeś, a ktoś był, kto pilnował, no to wtedy miałeś jakieś tam problemy - była nagroda, nie dostałeś, na jakąś listę byłeś zapisany, a nie dostałeś tego, i jakieś tam konsekwencje były. No i przydzielane były flagi, najwięcej było czerwonych. Ale te czerwone nie bardzo każdy chciał brać. No i to potem było z przymusu, prawda. No i tam ten pochód sobie szedł. Słynnym takim sprawozdawcą, już nieżyjącym, był Adam Tomanek z Radia Lublin, który opowiadał, jak to teraz idą ci, teraz idą ci –przodownicy, szarfy, przełożeni. Znałem go osobiście. Potem, jak te czasy nastały inne, to się przekwalifikował. Co było charakterystyczne - że jak 1 maja był pochód, to albo 1 maja albo 2 na placu Litewskim był kiermasz książek. Była duża księgarnia na rogu Chopina i Krakowskiego –to była chyba jedna z takich najlepszych księgarni w Lublinie. Więc oni najczęściej tamte stoiska obsługiwali. Było pięć, siedem takich przygotowanych specjalnych stoisk, gdzie były różne wydawnictwa, które na co dzień były trudnodostępne. No i tam wtedy można było te rzeczy kupić, i duże było zainteresowanie, ludzie kupowali przy okazji jakieś lody, watę. No i spacer był przy okazji. Krakowskie było wtedy przejezdne, jeździły trolejbusy, autobusy, jakieś taksówki, samochody osobowe. A 1 maja zawsze, to był sezon, gdzie

zaczynały się lody. Dzisiaj lody mamy cały rok. To były lody w takich bańkach ocynkowanych pięćdziesięciolitrowych. One były w beczce drewnianej. Między kanką ocynkowaną, a beczką drewnianą, był lód, żeby temperaturę utrzymać. Były takie normalne wafle, jak są w sklepach, jak się robi te wafle przekładane. I najczęściej pani sprzedawała lody, i miała taką łyżkę byle jaką –nie tą gałkownicę, co teraz założmy już są –i na te wafle tak nakładała, przykładała drugim, i sprzedawała. I były takie bardzo charakterystyczne samochody, gdzie między innymi kielbasę sprzedawano z tych samochodów, bułeczki, jakieś tam inne napoje, coś tam jeszcze może sprowadzili ciekawszego. I to 1 maja, to takie było dowartościowanie, że coś tam można było więcej.

Data i miejsce nagrania	2020-02-26, Lublin
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Redakcja	Małgorzata Maciejewska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"